

31.10.2011

Liliana Sonik: CAŁY TEN ZGIEŁK

Nowa energia potrzebna Europie od zaraz

Europa tonie czy nie tonie? Sam fakt, że takie pytanie się pojawiło źle wróży: 15 lat temu nikomu nie przyszłoby do głowy.

Jestem zwolenniczką wspólnej Europy, tego zadziwiającego projektu, który obiecywał – i obietnicę spełniał – pokój i dobrobyt.

Przecież dwie wojny światowe zaczęły się w Europie i dopiero zaangażowanie Amerykanów pozwoliło je zakończyć. Dwa bliźniacze reżimy totalitarne, nazizm i komunizm, wylęgły się w Europie. Pochłonęły jakieś 150 milionów ofiar. Pogromcom i demaskatorom chrześcijaństwa przypomnę, że i Hitler, i komuniści głosili tzw. światopogląd naukowy. Hitler uważał, że chrześcijaństwo stoi mu na przeszkodzie. Komunizm mordował pod sztandarem ateizmu, ponieważ religię miał za opium ludu.

Stara Europa cierpi na sklerotyczne zaniki pamięci, ale potrafi produkować i eksportować demony. Stalin był już w grobie a zbrodnie i łagry ujawnione i potępione, gdy na paryskiej Sorbonie nauki pobierali Pol Pot i jego kamraci. Tak, tak, ci, którzy w imię równości zamęczyli jedną czwartą swych rodaków, wykształcili się w Europie. Także kult Mao szerzył się nie gdzie indziej, jak na uniwersytetach włoskich, francuskich, niemieckich i portugalskich w latach 60. i z początkiem lat 70. Chińska rewolucja "kulturalna", która w imię postępu niszczyła świątynie, biblioteki, pałace, uniwersytety i ludzkie istnienia cieszyła się w Europie wielkim wzięciem.

Te totalitarne fascynacje były skutecznie neutralizowane. Unia miała być lekiem na szaleństwo Europy. I to w zasadzie się udało.

Ogromnym sukcesem jest włączenie do Unii państw Europy Środkowej, co dziś wydaje się oczywiste, ale oczywiste nie było. Szkoda tylko, że impuls integracyjny wniósł do Unii niewiele nowej energii: "nowi", zajęci nadrabianiem zaległości gospodarczych po prostu dopasowali się do istniejącego modelu.

Europa jest znużona i pogodzona z utratą znaczenia. W ciągu ostatnich 70 lat traciła kolonie – Imperium Brytyjskie wycofało się zza mórza, Francja musiała zrezygnować po kolei z Indochin, Czarnej Afryki i Afryki Północnej. Podobnie Belgia, Holandia czy Portugalia. Potęga militarna Europy jest tylko wspomnieniem. Z misji kulturowej zrezygnowano – zastąpiły ją igrzyska na użytek wewnętrzny. Nauka najbardziej innowacyjna powędrowała za ocean. Pozostała gospodarka i generowany przez nią dobrobyt, który właśnie okazał się złudzeniem. Bo znaczna część bogatej Europy od dziesięcioleci świetnie sobie żyje, ale na kredyt. I nie bardzo wiadomo kto te bilionowe długi spłaci.

Trzy lata temu pisałem: "Prawdziwym problemem jest kolosalne zadłużenie oraz charakter rynków finansowych, gdzie reguły ustawiono wedle modelu pokerowego. Wirtualny pieniądz kręci się w globalnej przestrzeni do chwili, gdy padnie słowo "sprawdzam". Obecne kłopoty są zaledwie namiastką tego, co mogłoby się wydarzyć, gdyby np. Pekin wycofał ulokowane w amerykańskich bonach skarbowych 1000 miliardów dolarów."

W ciągu tych trzech lat zadłużenie Europy wzrosło. Nikt nie wie, co dalej.

Kryzys nie dotyczy tylko finansów, ale wszystkich ważnych dziedzin. Teraz naprawdę skończyła się era kolonii: Chiny, Indie czy Brazylia nie będą nas w nieskończoność utrzymywać. Te kraje są ambitne i bardzo spragnione znaczenia. Będą walczyć o schedę po Zachodzie, również w kwestii wartości i prymatu siły. Nie wiemy czy skoczą sobie – i nam – do gardeł. Wiemy, że nadchodzi epoka turbulencji.

Równie potężnego kryzysu ekonomicznego, demograficznego i ideowego Europa doświadczyła w XIV wieku. A jednak potrafiła uporać się z siłami destrukcji.